№ 88. Kraków 16 Kwietnia — Niedziela. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 15 kwietnia.

Wczorajsze podanie naszego wiedeńskiego korespondenta o bliskiem wkroczeniu wojsk cesarskich do Serbii, potwierdza następny artykuł półurzędowego *Journal de Francfort:*

Udzielona przez *Gazetę powszechną niemiecką* wiadomość, jakoby wojska austryackie weszły do Belgradu, była wprawdzie przedwczesną, ale jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że gdyby teatr wojny więcéj się rozszerzył, Austrya zajęłaby Serbią, jako pozycyą strategiczną największéj wagi. Jestto rzeczą konieczną w duchu zachowania całości ottomańskiego państwa, zajęcie bowiem Serbii, jest dla Austryi nieodzownem, aby mogła również dominować nad teatrem wojny za Dunajem.

Nadto, krok taki przytłumiłby zupełnie zabiegi na korzyść wygnanego księcia Miłosza, to jest na korzyść Rosyi, zabiegi, które już rozwinęły się w sposób niebezpieczny, i położyłby również koniec wojennym zachciałkom księcia Czarnogóry. W ten sposób, cała północno zachodnia część Turcyi, uchyloną by została od wpływu grecko-słowiańskich heteryj i ich potężnego opiekuna, co równie odpowiada interesowi Austryi, jak i interesowi utrzymania całości Turcyi, a tém samém i europejskiéj równowagi.

Skoro tylko nadejdzie chwila dopełnienia tego obowiązku, Austrya usprawiedliwi manifestem w obec całéj Europy, wejście wojsk swoich do Serbii.

W dzisiejszém położeniu sprawy wschodniéj nie jest wcale obojętną rzeczą wiedzieć jak stanowisko Niemiec głównem będące zajęciem dla zachodu, tamże tłomaczonem i zrozumianém bywa. Następujący artykuł w *Morning Post* podaje w tym względzie opinią w Anglii i z tego powodu zasługuje na uwagę.

Kwestya wschodnia weszła w nową fazę. Niemcy przystępują zupełnie do oppozycyi państw zachodnich przeciw Rosyi. Protokółem podpisanym wczoraj lub najdaléj dzisiaj, Austrya i Prusy potwierdziły zgodność ich sposobu widzenia z opinią państw zachodnich co do warunków *sine qua non* przywrócenia pokoju.

Opuszczenie Księstw Naddunajskich jest koniecznym do tych warunków wstępem, a zasada nietykalności państwa ottomańskiego i niepodległości Sułtana uznane są jako cel, który ostatecznie osiągnąć wypada. Co do dróg i sposobów, jakiemiby owa nietykalność i niepodległość państwa Ottomańskiego połączyć się dała z równowagą władz w Europie, wyszukanie tych sposobów zostawia się dyplomatom, którzy będą prowadzić negocyacye wtedy, gdy strony wojujące uznają to za stósowne.

Poczytujemy sobie za szczęście, że możemy z pewnością rachować na dokładność depeszy telegraficznéj, która nam donosi, że reprezentanci Austryi i Prus podpisali konwencyą wojskową, aby sobie nawzajem dać rękojmię i dojść o ile wiemy do wspólnego działania w celu zapewnienia wykonania artykułu wiedeńskiego protokółu, który wymaga ustąpienia wojsk rosyjskich z Księstw Naddunajskich.

Podpisanie tych dokumentów, którym niemożna nigdy dość wielkiéj przypisywać wagi, znaczy prawie tyle co wypowiedzenie wojny Rosyi przez państwa niemieckie, które podpisaniem tego aktu, spuszczać tego z uwagi nie trzeba, od chwili jak Francya i Anglia wypowiedziały wojnę, zobowiązały się do téj saméj polityki i do dążenia do tego samego celu co i zachodnie państwa.

Podczas tych trudnych negocyacyj, które miały tak szczęśliwy rezultat, Cesaz Franciszek Józef i gabinet austryacki postąpili sobie w sposób jak najzaszczytniejszy i z jak największą niepodległością. Dwór pruski ustąpił w końcu parciu opinii publicznéj objawionéj w Izbie i przez dzienniki. Teraz więc gdy państwa niemieckie przyjęły solidarność przedsiewzięcia Francyi i Anglii, spodziewać się możemy, że krok ten wielkie zrobi wrażenie na umyśle Cesarza Rosyi, który się łatwo przekonać może, że trudno mu będzie opierać się wojskom całéj Europy, tak długo jak się opierał jéj opinii. Mamy wiadomości z Petersburga, że głównem tam zajęciem jest wynalezienie sposobu zawarcia pokoju. Utrzymują w Paryżu, i sądzimy słusznie, że adjutant Cesarza Rosyi przybędzie do tego miasta z nowemi propozycyami do układów. Gdyby tak było, byłoby to nowe usiłowanie powstrzymania państw zachodnich w ich działaniu przynajmniéj aż do pewnego czasu. Usiłowanie to udać się nie może. Hasłem naszem jest: naprzód! dopóki nie osiągniemy celu dla którego tak wielkie uczyniliśmy ofiary. Cesarz rosyjski może być przekonanym, że nie otrzyma pokoju pod warunkami pod jakiemi byłby go otrzymał przed sześcią tygodniami.

W mniéj korzystném świetle widzi rzeczy *Times*, któremu odwołanie posła pruskiego p. Bunsen z Londynu, daje powód do krytycznego przeglądu postępowania Prus w kwestyi Wschodniéj, aż do ostatnich czasów. Artykuł ten zawierający kilka ciekawych a nieznanych dotąd faktów, następnéj jest osnowy:

Przypominamy sobie, że w końcu roku zeszłego hr. Pourtalès wysłany został przez króla pruskiego w missyi specyalnéj do Londynu. Przedmiotem tego poselstwa było udzielenie rządowi W. Brytanii zapewnienia, że Prusy mocne mają postanowienie popierania zasad sformułowanych w wiedeńskich protokółach, i ścieśnienia związków przyjaźni i zaufania, łączących oddawna Prusy z W. Brytanią.

Hr. Pourtalès był wysłańcem godnym téj zaszczytnéj missyi; był on sam ministrem pruskim w Turcyi, znany jest z przywiązania swojego do zasad stronnictwa parlamentarnego i konstytucyjnego w Prusiech, i mówiono powszechnie, że używa całego zaufania swojego króla i następcy tronu.

Hr. Pourtalès wywiązał się z swéj missyi z zadowoleniem wszystkich i za powrotem do Berlina mianowany został rozkazem gabinetowym, na najwyższy urząd jaki mógł piastować w wydziale spraw zagranicznych, i na którym miał się osobiście znosić z królem i członkami ciała dyplomatycznego, a zarazem kierować najważniejszą częścią zagranicznéj korespondencyi.

Przez kilka tygodni, rozporządzenia te najpomyślniejsze miały rezultaty i Prusy działały w zupełnem porozumieniu z zachodniemi mocarstwy, oznajmując w tonie pełnym godności, Cesarzowi Mikołajowi, mocne postanowienie zerwania dawnego z Rosyą przymierza, w razie gdyby dla sprawy pokoju inaczéj działać nie było można.

Są atoli powody do mniemania, że podczas gdy członkowie stronnictwa konstytucyjnego, którzy mieli wówczas zaufanie monarchy, w takim przemawiali tonie, minister-prezydent wprost przeciwne miał widoki, i że Rosya wszelkich dokłada starań i całego wpływu swojego, aby usunąć od rządu ludzi zbyt zazdrosnych o kraju swojego interes. Wkrótce jednak zaszedł wypadek, który antagonizmowi temu koniec położył.

Na kilka tygodni pierwéj, Anglia i Francya proponowały mocarstwom niemieckim w Wiedniu zawarcie poczwórnego przymierza w celu obrony praw, już przez konferencyą czterech mocarstw uznanych. Gdy ta propozycya została wniesioną, mocarstwa niemieckie uważały ją za przedwczesną, a mocarstwa zachodnie wierne duchowi tolerancyi, którego tyle złożyły dowodów, odroczyły sprawę do późniejszego czasu.

Wszelako, w skutku misyi hr. Orłowa, gabinet wiedeński podjął na nowo ten projekt, zwracając tylko uwagę, że formuła proponowanéj zrazu przez Francyą i Anglią konwencyi niedość była energiczną dla stawienia czoła powstałym od owego czasu trudnościom; i proponowała pewne dodatki, które chętnie

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZYCZYNEK
DO DZIEJÓW MALARSTWA W POLSCE.

Przed, lub za czasów Kazimierza Wielkiego istniało już Bractwo malarskie w Polsce jako Bractwo, i w téj mniéj-więcéj porze miało urządzenie i ustawy, w właściwy może pierwotnie sposób, albo wzorem podobnych Zgromadzeń w miastach zagranicznych spisane. Już w roku 1484 Wit Stwosz był starszym cechu czyli zgromadzenia miejskiego malarzów; do niego i rzeźbiarze należeli. O roku 1490 wiemy, że były w nim już sporządzone czy powtórzone ustawy malarskiego bractwa czyli cechu. Liczne nastąpiły potém przywileje, wydawane przez królów polskich to poszczególnym malarzom, to bractwu całemu. Zbiór niektórych (bo zdaje się, że wiele innych jeszcze się wynajdzie) o tyle o ile dało się zgromadzić, ogłosił pan Rastawiecki Edward w swoim *Słowniku Malarzów polskich (Warszawa 1851)*.— Jako o nowym przybytku podajemy wiadomość, że p. Janowi Radwańskiemu, tu w Krakowie, niespodziewanym przypadkiem, zdarzyło się znaleść przywiléj w języku łacińskim nowy przez Augusta III. króla polskiego na dniu 5 grudnia 1746 r. wydany, Bractwu malarskiemu, jak się zdaje *wyborowemu* — z potwierdzeniem ustaw przez toż spisanych — *Zgromadzeniem Mistrzów sztuki wyzwolonéj malarskiéj* mianującemu się, a przechodzącemu z koła cechowego pod władzę Akademii krakowskiéj „aby ich na łono sztuk pięknych w opiekę swą, prawa i wolności akademikom służące przyjęła.“ To też Akademia krakowska uskuteczniła pod przywodem swego przezacnego Rektora śp. Kazimierza Pałaszowskiego, ś. Teologii profesora, w roku następnym 1747. — Pomijamy inne szczegóły — wspomniem tylko, że w przywileju tym pod artykułami ustaw ważny jest spis malarzy-mistrzów Zgromadzenia, których prócz Lisowskiego (któremu na imię było Krzysztof) i Łukasza Orłowskiego Słownik p. Rastawieckiego nie obejmuje, jak: Dominika Maryjana Mangini-ego, Jana Albrychiewicza, Jędrzeja Canclera, Gabryela Dorajskiego, Bonawentury Botkowskiego, Józefa Komonieckiego, Krzysztofa Sikorskiego, Stanisława Rzepki, Jana Hodyowskiego, Marcina Stachowicza, Jędrzeja Drożeńskiego, Piotra Papucieńskiego, Jana Klimeckiego.—P. Jan Radwański z uwagi, aby wspomniony przywiléj tenże wszystkim do zrozumienia *wprost był przystępnym* zwłaszcza dla przyszłego o dziejach malarstwa w Polsce piszącego, starannie i sposobem przywilejów podobnych, w polskim języku ogłoszonych, przetłumaczył.

Wyjątek z listu do Gaz. Warsz. o malarzach polskich w Rzymie.

Nazwiska malarzów tu bawiących nie są może ogółowi tak powszechnie znane jak Sosnowskiego, który podobno kilka lat bawił w Warszawie, i poznał wszystkich ówczesnych artystów, lub Stattlera, którego *Czas* wziąwszy w uczciwą opiekę, daje znać o nim dosyć często i bardzo sympatycznie.— Nie bierzcie panowie na seryo porządku, w jakim uszykowałem malarzy, wszystkich dobrych moich znajomych, bo nie mam w tém żadnéj myśli prócz téj, albo raczéj, prócz tego przekonania, że jak ja szczerze ich kocham i cenię, tak kiedyś ukochają ziomkowie i ocenią.

Nowotny, uczeń sławnego Overbecka, wielkiego rysownika i znamienitego kompozytora, pracuje właśnie w rodzaju swego mistrza, studyując przytém serdeczniej może jeszcze *Angelico da Fiesole* i *Perugina*, którego czasem przypomina. *Nowotny* jest religijnym jak Overbeck i pod względem rysunku i kompozycyi niezaprzecze- nie na wielką skalę artystą. Zakochany w dyptykach i tryptykach (*) (przepraszam za tę mimowolną techniczność, ale wyjaśni się ona i zejdzie na rzecz powszedniego wyrażenia z dalszych szczegółów), wykończa je z najwię- kszem upodobaniem i nadzwyczajną pracowitością. Na zło- tych tłach maluje postaci Świętych, a najczęściej Boga- rodzicy, we wszystkich życia Jéj epokach. Wszystkie te twarze pełne są wdzięku, że zaś miniaturowéj tylko dro- bności, przeto niesłychanéj wymagają pracy i znajomości rzeczy. Rysownik to wielki, sumienny i pod tym względem stoi on niezaprzeczenie wyżéj od wszystkich bawiących tu malarzy polskich, a nawet od wielu znakomitszych cudzoziemskich artystów. Hrabia Odonell ceniąc wysoko ta-

*) *Dyptyki* i *tryptyki* znaczy rodzaj pugilaresów o dwóch lub trzech składach z wizerunkami świętych, w ogóle świętości religijnych; znane były już w pierwszych chrześciaństwa wiekach (Przyp. Au.)

przyjęte zostały przez mocarstwa zachodnie. Niepozostawało zatem do zawarcia téj poczwórnéj i ważnéj konwencyi, nic więcéj, jak uzyskanie aprobacyi króla pruskiego.

Projekt ten wiernie popierany był przez hr. Pourtalès i stronnictwo parlamentarne, i przez chwilę zdawał się brać górę. Ale z równą energią, a większem powodzeniem oparł mu się baron Manteuffel i Prusy nietylko odmówiły podpisania konwencyi, ale nadto zajęły stanowisko tak dwuznaczne, że Austrya uważała za rzecz ryzykowną wejść w układ, mogący ją wystawić na połączone ataki armii rosyjskiéj i pruskiéj.

Jednocześnie Prusy, działając jak się zdaje pod bezpośrednim wpływem rosyjskiego posła w Berlinie, odgrzebały na nowo projekt neutralności niemieckiéj, projekt odrzucony kilkoma tygodniami pierwéj, i zdaje się że podpisany został między niemieckiemi mocarstwy traktat zaczepno-odporny, po za obrębem reszty Europy.

Zaraz po odmówieniu podpisania owéj poczwórnéj konwencyi, hr. Pourtalès podał się do dymissyi i urząd swój opuścił. Po téj klęsce konstytucyjnego stronnictwa w Berlinie, niema nic w tem dziwnego, że stronnictwo rosyjskie wszelkiego dołożyło starania, aby zmienić dotychczasowego posła pruskiego w Londynie, męża stanu, którego cały zawód poświęcony był utrzymywaniu ścisłych związków między swoim krajem a rządami najwolniejszemi i najoświeceńszemi Europy, i którego wyjazd w obecnéj chwili byłby oczywistym dowodem zgubnego wpływu jakiemu rząd pruski ulega. Spodziewamy się, że to usiłowanie nie będzie pomyślnym uwieńczone skutkiem i że jeźli kawaler Bunsen porzuca stanowisko, które tak długo i tak zaszczytnie zajmował w naszym kraju, to przerwa ta będzie jedynie chwilową.

Jednocześnie okazało się potrzebném zniszczyć podejrzenia Izby, która groziła nieprzyjęciem żądanego przez rząd kredytu **30** milionów, i w tym celu powiedziano komissyi sejmowéj, że jenerał Lindheim wysłany został do Petersburga z *ultimatum* pruskiego gabinetu. Rzeczywiście zaś jen. Lindheim po to jeździł do Petersburga, żeby skłonić Rosyą do nadesłania nowych niby propozycyj, które w istocie przywiózł książę meklemburgski a które bezzwłocznie odrzucone zostały przez mocarstwa zachodnie.

Od owego czasu, Prusy nowy krok zrobiły dla zachowania pozorów naprzeciw rzeczonym mocarstwom, a to przez przystąpienie do nowego protokółu i pewne artykuły w rządowych dziennikach. Wszakże widocznie pokazuje się z niektórych wyrażeń ministra prezydenta, że celem jego jest osłabiać i paraliżować ile można akcyą mocarstw zachodnich, tak samo jak opierać się najazdom Rosyi. Nawet działając wraz z nami, Prusy postępują jak sprzymierzeniec który czepia się steru, utrudnia jego ruchy, i czeka może tylko sposobności aby przejść do nieprzyjaciela.

Polityka i charakter tych, co niemi rządzą, znane są jak najlepiéj zagranicą, a spodziewamy się, że równie znane są w Niemczech; bo sama Turcya nie jest więcéj od Niemiec interesowaną w téj sprawie, któréj rezultat, tak samo w środkowéj Europie jak i na wschodzie rozstrzygnie między przewagą Rosyi a niepodległością narodów.

Korespondencya Czasu.

Berlin 13 kwietnia.

† Stanowisko państw niemieckich zajmuje dotąd ciągle i głównie uwagę publiczną. Dość powszechném jest mniemanie, że przez podpisanie najnowszego protokółu wiedeńskiego w dniu 9 b. m. państwa niemieckie stanowczo przeszły na stronę państw zachodnich. Wszakże mniemanie to, aby je przyjąć można za prawdziwe, powinno być silniejszemi dowodami poparte. *Lloyd* dowód taki widzi w trzecim punkcie podpisanego protokółu, o którym dotąd nie wiedziano, a który orzeka: że żadne z czterech podpisanych mocarstw nie wda się w układy z Rosyą względem załatwienia głównych punktów spornych w kwestyi wschodniéj, bez wiedzy i bez przyzwolenia innych mocarstw. Orzeczenie to, mniema *Lloyd*, daje wzmiankowanemu protokółowi charakter traktatu, jest ono bowiem pierwszém rzeczywistém zobowiązaniem się, które państwa zachodnie, będące już z Rosyą w wojnie, i państwa niemieckie, nie będące dotąd w wojnie, nawzajem względem siebie przyjęły. Rozumowanie *Lloyda* jest na pozór tylko słuszne. Najprzód punkt, na którym się *Lloyd* opiera, wymaga jeszcze potwierdzenia. Dotąd nie znalazłem żadnéj o nim wzmianki w dziennikach urzędowych. Punkt ten znajdował się jednak w dawniejszéj, proponowanéj Prusom przez Austryą konwencyi, któréj Prusy dla tego właśnie nie były przyjęły, bo konwencya takowa stawała się eo ipso traktatem. Wszakże tenże punkt, zamieszczony w formie protokółu, traci na ważności, bo protokóły konferencyi wiedeńskiéj nie mają znaczenia traktatów, nie idą do ratyfikacyi gabinetów, lecz są właśnie tylko protokółami opinii rady nieustającéj czterech interesowanych mocarstw, protokółami, że tak powiem, regulującemi, ile to być może, bieg sprawy, wreszcie określającemi dość ogólnie ostateczne jéj końce i granice, jak je właśnie prawo narodów i stan powszechnych interesów oznacza, lub polityka gabinetów mieć pragnie. W takiém téż podobno rozumieniu skłonił się gabinet pruski do podpisania w formie protokółu warunków tych samych, których się był wzbraniał podpisać w formie konwencyi. Różnica to wielka. Konwencya byłaby obowiązała Prusy stanowczo do czynnego współdziałania, protokół do niczego nie obowięzuje, lecz urzędownie tylko poświadcza, że taką, nie inną, jest wytknięta ostatecznie dążność mocarstw europejskich. Prusy były nawet moralnie obowiązane do podpisania podobnego protokółu, skoro wspólnie z Austryą przystąpiły były do ostatniego ultimatum państw zachodnich, którém oznaczony był termin do opuszczenia Księstw Naddunajskich. Lecz jak w skutku odrzucenia przez Rosyą tego ultimatum państwa zachodnie wypowiedziały wojnę, a państwa niemieckie nie czuły się obowiązane do podobnego kroku; jak następnie państwa zachodnie wysłały flotę na morze Baltyckie, zawarły konwencyą militarną z Sułtanem i posłały siły lądowe do Turcyi, nie konferując w tym względzie z państwami niemieckiemi; tak też z wspólnego podpisania protokółu wiedeńskiego bynajmniéj jeszcze nie wynika, aby Prusy i Austrya były już teraz do czynnego współdziałania z Zachodem obowiązane. Pozostała im tażsama wolność co do oznaczenia chwili i sposobu i środków, którą miały dawniéj, i prócz teoretycznego uznania dwóch lub trzech głównych zasad w toczącym się sporze, państwa niemieckie z państwami zachodniemi żadném dotąd faktyczném zobowiązaniem się nie są skrępowane. Zawodzi więc znowu prasa zachodnia opinią publiczną, głosząc o zawartéj pomiędzy czterema mocarstwami koalicyi przeciw Rosyi. Mówi przeciwko temu wiadomość świeżo nadeszła o zawarciu zaczepnego i odpornego przymierza pomiędzy Francyą i Anglią; mówią toczące się właśnie układy co do podobnego przymierza pomiędzy Prusami i Austryą. Nie przeczę, aby nie mogły nadejść takie okoliczności, któreby zmuszały państwa niemieckie do ściślejszego połączenia się z Zachodem i zbrojnego współdziałania przeciwko Rosyi; ale sytuacya obecna okoliczności takich jeszcze nie przedstawia; gabinety niemieckie nie straciły dotąd wiary w zaręczenia dane im przez gabinet petersburski, nie straciły przekonania, że Rosya prowadzi tylko wojnę z Turcya, aby ją zmusić do przyjęcia odrzuconych pod wpływem Zachodu pierwotnych jéj żądań, lecz że niema zamiaru naruszać terytoryum Turcyi, ani nastawać na jéj egzystencyą. Państwa zachodnie działają już w tém przypuszczeniu; państwa niemieckie stawiają dopiero ewentualność jego za powód do czynnego działania. W tém cała między niemi różnica, i o tyle też tylko ważném jest podpisanie wspólne protokółu wiedeńskiego. Państwom niemieckim chodzi obecnie o to, aby na przypadek powyższéj ewentualności były należycie przygotowane; nadto, aby przyszłe działanie ich było wypływem zupełnego pomiędzy sobą porozumienia się. To jest cel obecnych pomiędzy Austryą a Prusami toczących się układów. Wiadomość *Kreuzzeitung*, że Austrya szczegółowe propozycye gabinetu pruskiego odrzuciła, była fałszywą." *Pruska Kor.* urzędownie to dziś potwierdza, dodając, że dotąd odpowiedź z Wiednia nie nadeszła, lecz chociażby gabinet austryacki proponował w wystósowanym tu projekcie przymierza pewne zmiany, to takowe niemogą wcale wpłynąć na przyjęcie projektu istotnego, które trzeba uważać za niewątpliwe. Nieporozumienie więc częściowe rzeczywiście egzystuje. Ma ono się odnosić do ścisłego oznaczenia takowych okoliczności, w którychby Austrya uważała się za zmuszoną do zbrojnego wystąpienia przeciw Rosyi. Prusy mają żądać, aby Austrya bez poprzedniego zniesienia się z niemi, decyzyi podobnéj nie brała, co naturalnie paraliżowałoby wolę i działanie Austryi. Ten punkt nieporozumienia się nie jest małéj wagi, a ponieważ nie jest dotąd załatwionym, przyjęcie projektu przymierza w istotnéj jego wartości nie jest jeszcze tak niewątpliwe, jak organ rządowy zaręcza. Tymczasem militarna komisya, w któréj oprócz Księcia Pruskiego, jenerałów von der Groeben i Reyhera, oraz ministra wojny Bonina, bywa także obecnym feldzeugmejster baron Hess, prowadzi daléj swoje obrady, które wszakże tylko militarne kwestye mają na względzie. — Pan Manteuffel wyjechał na parę dni do majętności swéj do Luzacyi; powrócić ma w drugie święto. — Flota angielska nie opuściła dotąd brzegów duńskich. Wstrzymać ją miała od tego wielka burza, która w tych dniach na morzu panowała i o mało jednego okrętu o 80 działach nie zatopiła. — Kryzys ministeryalna w Kopenhadze dotąd niezałatwiona.

Wiedeń 13 kwietnia. N. Pan powracając wczoraj do Wiednia przejechał po raz pierwszy koleją semeringską. Wysłany w tym celu przez ministra handlu radzca ministeryalny i dyrektor centralny budowy kolei żelaznych p. Ghega poczynił stosowne przygotowania i osobiście pociągiem kierował. Pociąg z maszyną „Emmerberg" wyruszył o 7éj rano z Mürzzuschlag; od téj stacyi aż do głównego tunelu, JCM. w towarzystwie adjutanta swego fmpor. bar. Kellnera znajdował się w wagonie dworskim. Tu się zatrzymano, gdyż N. Pan oglądał tunel, a potem przesiadł się do odkrytego wagonu, aby się przyjrzeć w całéj rozległości kierunkowi kolei i pięknéj okolicy. W Adlitzgraben oglądał znowu N. Pan wiadukt jak niemniéj w dolinie zwanéj „Kalte-Rinne" gdzie dwupiętrowy jest wiadukt. W dalszym ciągu podroży zatrzymywał się Cesarz Imć, gdzie tylko znaczniejsze i podziwienia godniejsze roboty wykonano i kazał sobie przedstawić dyrektora ruchu Dra Kuczerę, inspektora Bulze i nadinżynierów Pilarskiego i Salzmanna. Mimo tych przerw podróż cała

---

lent Nowotnego, zamówił sobie u niego teraz jeden *tryptyk*, przedstawiający Bogarodzicę po środku, a po bokach różne postaci świętych Patronów swojéj rodziny. Dzieło to ma być przedstawione Najjaśniejszemu Cesarzowi Austryi, a gdy się spodoba, (co, jak mnie się zdaje, za niewątpliwe uważać już można) wyjedna artyście pomoc i los jego zapewni.

Obok talentu, który *Nowotny* kształci na najlepszéj drodze, a który go kiedyś znamienitym i głośnym malarzem uczyni, posiada on dar szczególny, sekret wyłączny prawie, w najwyższym stopniu rozwinięty, restaurowania obrazów klasycznych, bez narażenia ich na najmniejszą szkodę, lub zatratę pierwiastkowéj świetności stylu i maniery: dar to rzadki, jedyny w tym oddziale sztuki. Właściciele Rafaelów, Guercinów, Leonardów da Vinci, Domenikinów, Tycyanów, i w ogóle wszystkich tych olbrzymów włoskiéj szkoły, oddają mu chętnie i z zupełną wiarą te skarby, aby im przywrócił wiekami przytartą świetność. Sztukę restaurowania starych obrazów wzbogacił Nowotny kilką nawet ważnemi wynalazkami, które wartość jéj podniosą. — Widziałem parę obrazów wielkich mistrzów, które on wybornie przemalował — zajęty jednak pracą, która talent jego rozwinąć może, mało się temu poświęca. Najpóźniejszy jego obraz, święta Katarzyna Aleksandryjska, prześliczny — i w kolorycie, i w rysunku, w wykończeniu i nawet kompozycyi. Szczególnie koloryt, południowego nieba mistrzom właściwy, i wyraz twarzy ś. Katarzyny stanowią odznaczające cechy tego obrazu. Ulubieniec to Overbeka, który nie ma dlań dość wyrazów pochwały. — Jeżeli was, łaskawi panowie, obchodzi tak strona talentu naszych młodych artystów, czyliż mniéj ciekawą a godną wiadomości ogółu byłaby strona ich moralna? Wszak to artyści: w każdym rzucie ich pędzla, w każdym pomyśle objawia się i ta zacność i to uczucie, więc wam powiem, a uwierzyć powinnibyście wszystkiemu, jeśli wszystko wydrukujecie, że w Nowotnym na równi z wysokością talentu stoi wzniosłość uczucia, religijność, słodycz charakteru i prawość. Swiat o tém wiedzieć powinien, jeśli już przeznaczeniem wszelkiego talentu jest jawność płodów jego ducha i serca.

Stankiewicz znany wam doskonale bo z Warszawy jest podobno, gdy Nowotny z Galicyi ma być rodem. Rodzaj jego mieszany — to portrecista, to rodzajowy. Maluje ładne bardzo pełne wdzięku obrazki typowe, np. tańce, ubiory. Koloryt ma nadzwyczaj ładny i zdolność wielką do pochwycenia najlepszéj i najpowabniejszéj strony w naturze. Koloryt ten świetny nawet góruje w nim nad wszystko i niedokładności czasem w rysunku szczęśliwie łagodzi.

Drewaczyński, to znamienitość istotna i rzadkość pod pewnym względem. Kiedy tu przyjechał, poprzedzała go reputacya wyższa jak zwykle, od prac, które światu ukazał. Dziś jest na najlepszéj drodze i posuwa się ciągle wielkiemi krokami. Przy takiéj wytrwałości i sumieniu artystycznem, które jedyną rękojmię postępu daje, zajść musi daleko. Rodzaj Drewaczyńskiego jest czysto religijny, a wzorem jego jeden i sam jeden Angelico da Fiesole; ani śladu w nim charakteru z innych lepszych nawet mistrzów, prócz Fiesole; przejął się jego duchem i to właśnie stanowi jego odrębność. Najznakomitszy utwór Drewaczyńskiego jest *procesya Kartuzów*. Obraz kilkanaście figur przedstawia, samych mnichów, na pozór jednakich, ale w rzeczy bardzo różnych. Ubiór tylko i duch jeden ich łączy i podobnymi czyni. Typy w twarzach tych zakonników schwycone doskonale, z największą artystyczną zręcznością. Utwór to prawdziwie piękny; im mu się dłużéj przypatrujemy, tém milszym, droższym się nam staje. Jakiś pokój błogi, panujący w obrazie i nas ogarnia i sercu ukojenie przynosi i niewysławioną przejmuje roskoszą, tą roskoszą spokojną, wewnętrzną, jaką religijność ducha napełnić może. Drewaczyński pracuje teraz nad obrazem historycznym: Śmierć Stanisława Kostki, praca daleko już posunięta i wróży najszczęśliwsze dokonanie.

Nie wspomniałem wam nic w tym liście o znakomitym pejzażyście Żamett, o Góreckim, którego imie już znanem było, nim go Rzym ujrzał, o Karczewskim zdolnym bardco i serdecznie pracującym nad sztuką, aby kiedyś dowiódł, że się kształcił, że daru mu udzielonego nie użył marnotrawnie, o pannie Szymanowskiéj, która już Rzym opuściła i Lasockim Ignacym, który już być musi u was. Będzie to przedmiot drugiej korespondencyi.

Sprostowanie.

W artyk. onegdajszym: „Rozmowa p. Narbonne z Napoleonem" zaszła pomyłka, cały bowiem ustęp od słów *„Na nieszczęście p. de Narbonne"*, aż do: *sprężyną wyprawy"* — przypadać powinien na drugiéj stronie w drugiéj szpalcie, po wyrazach: *„i będzie stósownie do niéj działał."*

trwała niespełna 2 godziny. N. Pan objawił swoje zadowolnienie radzcy Ghega.

— NPan zamianował przy internuncyaturze w Konstantynopolu tytularnego sekretarza hr. Emanuela Ludolf rzeczywistym sekretarzem, kanclerza tytularnego przy konsulacie tamże bar. Karola Brucka sekretarzem honorowym, trzeciego tłumacza tamże barona Karola Edera sekretarzem legacyi z przeznaczeniem do innéj misyi. Urzędy zaś tłumaczy powierzył Gustawowi Schreiner, bar. Ottokarowi Szlechta-Wyszegradzkiemu i Henrykowi Heymerle.

— Czytamy w *Gazecie Wiedeńskiéj:* Jak dalece zamieszki wschodnie szkodliwy wpływ wywierają na stosunki pieniężne zagranicą, przekonać się pomiędzy innemi można z tego, iż wynagrodzenie, które Rosya płaci Austryi za sól, a które wynosiło na 1 kwietnia około 150,000 złr. nie mogło być jak dawniéj uskutecznione za pomocą weksli, ale musiało być niszczone w monecie brzęczącéj.

— Przed niedawnym czasem na jednéj z wysp Dunaju naprzeciw Brassorata, pasterze bydła z Siedmiogrodu napadnięci zostali przez ochotników tureckich, wymordowani w liczbie około 30 i zabrane około 7000 owiec. W skutku tego okrucieństwa, przeciw któremu już wicekonsul austryacki w Warnie reklamował, wyjednał Internuncyusz pismo od wezyra do Omera paszy, które już posłano konsulowi w Warnie. Również poselstwo cesarskie uczyniło reklamacye z powodu licznych skarg mokanów, aby Porta zapobiegła wszelkim napadom i nadużyciom na przyszłość.

Rossya.

Warszawa 12 kwietnia. N. Pan w skutku przedstawienia JO. księcia namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj dozwolić raczył przebywającemu we Francyi wychodźcy polskiemu, Józefowi Łaźniewskiemu, powrócić do kraju, bez pozostawienia mu atoli prawa legitymowania się z pochodzenia szlacheckiego i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz skarbu majątku.

— Wczoraj JW. jenerał-adjutant hr. Rüdiger, sprawujący obowiązki namiestnika w Królestwie Polskiem, dowodzący korpusem grenadyerów, oraz korpusami 1 i 2gim piechoty, o godzinie 12 w południe, raczył przyjmować na pokojach w b. zamku królewskim, znakomite osoby wojskowe; zaś o gdzinie 1 duchowieństwo, urzędników cywilnych, pierwszych 5ciu klas, znajdujących się obecnie w Warszawie marszałków szlachty i znakomitszych obywateli.

— Rozkazem wydanym do armii czynnéj, jenerał-lejtnant Abramowicz, zarządzający księstwem Łowickiem, przeznaczony został na p. o. jenerała-policmajstra wojsk, zostających pod naczelnictwem jenerała-adjutanta hr. Rüdigera, dowodzącego 1 i 2gim korpusem piechoty, z pozostawieniem przy zajmowanych obecnie obowiązkach.

— Rada Administracyjna Królestwa, postanowiła: Feliks Węgierski, aplikant sądowy, który obwiniony o przestępstwa polityczne, jeszcze w r. 1844 zbiegł za granicę i dotąd niewrócił, uznanym jest za wygnańca z kraju, i ulega karze konfiskaty majątku.

— Przez rozkaz dzienny cesarski w wydziale wojskowym z dnia 11 marca pułkowi pieszemu Tobolskiemu, ze względu na wzorową waleczność, jaką się odznaczył w bitwach z Turkami, w dniach 19 i 25 grudnia 1853 r. pod Czetati, nadany został napis na kaskach „za odznaczenie się“ (za otliczie).

— *Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego. w Warszawie, dnia 11 kwietnia 1854 roku.*

N. Pan, raczył najwyżéj rozkazać, iżbym w czasie nieobecności w Królestwie Polskiém jenerała Feldmarszałka, księcia Warszawskiego, hr. Paskiewicza Erywańskiego, pełnił obowiązki Namiestnika Królestwa.

Obejmując te najwyżéj poruczone mi obowiązki, zwracam się do PP. Zarządzających podwładnemi mi Władzami z zupełną nadzieją, że ujrzę w nich tęż samą gotowość i gorliwość, z jakiemi dopomagali jenerałowi feldmarszałkowi w wykonaniu wszelkich przez N. Pana dla dobra kraju przedsiębranych środków, tudzież w własnych Jego książęcéj mości błogich wskazań, przez które jego zaufanie sobie zjednali. — Pełniący obowiązki Namiestnika Królestwa, jenerał-adjutant, (podpisano) hr. *Rüdiger.*

— To co przed parą dniami pisała *O.-D.-Post*, powtarza *Magd. Cor.* z innego źródła, a mianowicie, iż skoro tylko w zatoce fińskiéj rozpoczną się ruchy wojenne, cały dwór cesarski przeniesie się do Moskwy. Podróż ta nastąpić ma na prośby mieszkańców Moskwy, którzy w tym celu deputacyę do Petersburga wysłali. Cesarz i książęta pozostaną blisko teatru wojny. W. Książę Konstanty dowodzić ma jako admirał w Sweaborgu.

Kraje Nadbaltyckie.

Ost-See-Ztg w Szczecinie, pisze: Osobliwa depesza telegr. z Kopenhagi 6go brzmi: „Żegluga z Rewalu do Petersburga jest wolna“ inna téj depeszy redakcya nieco jaśniéj rzecz tłumaczy: „Z Rewalu i Petersburga donoszą, iż w obu tych portach żegluga jest wolna.“ Wszelako i ta jeszcze wiadomość jest fałszywą. Według ostatnich doniesień z Rewalu żegluga nie jest jeszcze zupełnie otwartą, gdyż pełno kry na morzu. O otwarciu zaś żeglugi pod Kronstadtem, a względnie i pod Petersburgiem ani teraz myśleć, gdyż lód w zatoce fińskiéj jeszcze się trzyma, a na Newie nieruszył się jeszcze. Do Bolderaa (port Rygi) przybyło już kilka okrętów, ale zapewne zostaną wszystkie lodami zapakowane, gdyż przed portem dużo jeszcze lodów. Na Dźwinie trzyma lód. Libawa to jedyny teraz port przystępny.

— *Hamb. Cor.* podaje depeszę z Kopenhagi 10go b. m.: Kryzys ministeryalna jeszcze nierozstrzygnięta. Połurzędowa *Bar. Ztg* wzywa ministrów, aby ustąpili dla dobra kraju. Admirał Napier opuścił dziś Kopenhagę. *Nat. Ztg* daje inny zupełnie powód zmiany gabinetu duńskiego aniżeli dotąd w rządzie podawano. Utrzymywano bowiem, iż zmiana ta jest skutkiem niezgody na łonie gabinetu ze względu na ostatnie wotowanie nad prawem zasadniczém. Tymczasem pomieniony dziennik mówi: Dymisya ministeryum duńskiego wiąże się z odwiedzinami admirała Napiera u króla. Ministeryum naznaczyło było najściślejszą neutralność, a między innemi, aby żaden rotman duński niekierował jakimkolwiek wojennym angielskim okrętem przez wody duńskie itd. Kiedy Napier chciał się na to żalić przed królem, ministeryum Rosyi przyjazne starało się odwiedzinom tym przeszkodzić wymawiając króla, iż jest chory. Tymczasem admirał przybył powtórnie i w tak groźnym tonie domagał się posłuchania u króla, iż ministrowie uznali za właściwe usunąć się. Jeżeli zmiana ta otworzy drogę do gabinetu ludziom liberalnym więcéj ku Anglii skłonnym, to zapewne okoliczność ta nie pozostanie bez wpływu i na Szwecyę.

Turcya.

Do *O. D. P.* piszą z Kronstadtu 8 b. m. iż odebrano tam świeże wiadomości z nad dolnego Dunaju. 5go Rosyanie uderzyli na baterye poniżéj Czernawody i takową opanowali, i zaczęli potem sypać wały naprzeciw bateryom samejże twierdzy, aby ją attakować z lądu i wody. Mówią, że Turcy opuścili dobrowolnie to stanowisko, a 6go Rosyanie tam weszli. Tyle pewna, że Mustafa pasza nie w Karasu, lecz w Bazarczyku się znajduje, albowiem zdaje się, iż upadek Czernawody próżną uczynił obronę wału rzymskiego. Omer pasza gromadzi swoje wojska u stóp przejść bałkańskich na 3—5 godzin drogi od Bazarczyka, prawe jego skrzydło opiera się o drogę wiodącą do Warny, lewe o drogę do Szumli. Historyczna to ziemia, na któréj staczano krwawe bitwy, i tam też serdar oczekuje nieprzyjaciela; pod wałem Trajana nie był on wcale, ani tam wojsk nie wysłał. Późniejsze wiadomości dochodzące do 9go nie donoszą jeszcze o przebyciu wału Trajana przez Rosyan.

Z Bukaresztu piszą 4go, iż armia bałkańska posuwa się ku Dunajowi i o przeprawie Dunaju myśli, czy na prawdę czy pozornie, tego nie wiadomo, wszakże nagromadzono po wielu punktach materyały mostowe, a z Ruszczuku rozpoczęto znów kanonadę na Dżjurdżewo.

— O wzięciu Tulczy pisze *Sieb. Bote:* „20 marca o 4éj popołudniu rozpoczęli Turcy z bateryi pod Czatalem ogień na drugi brzeg Dunaju, na który odpowiadano i kanonada trwała do $6\frac{1}{2}$ godz. W czasie całéj téj kanonady Turcy mieli tylko dwóch rannych i baterya nic nie ucierpiała; ale zaraz początkowo cztery kule działowe rosyjskie przebiły angielski 3masztowy statek „Belindon“ który z jakie 400 kroków stał na kotwicy poniżéj bateryi tureckiéj, poczém statek ten zatonał. Był on naładowany 20,000 kilog. kukurudzy z Galaczu. Kapitan ranny ratował się z ludźmi na łodzi i na wezwanie Rosyan przybił do lewego brzegu rzeki, skąd potem do Izmaiłowa powieziony został. Przeprawa zaś Dunaju pod Tulczą odbyła się następnie: Dnia 23go o 5éj rano na baterya nadbrzeżną turecką pod Czatal rozpoczęto silny ogień działowy z dwóch parowców rosyjskich i 16 szalup kanonierskich. Ogień obustronny trwał nieprzerwanie do 10éj, poczem zaczął ustawać. Ku południowi Rosyanie poczęli przeprawiać się na barkach poniżéj bateryj tureckich, pod ogniem dział tureckich wysadzili 900 ludzi na brzeg, a potem za pomocą tychże rzucono most i cała dywizya Uszakowa około 16,000 ludzi, między temi 2 pułki jazdy przeszły po moście. Turcy mieli piechotę regularną, baczybozuków, tatarów; kawaleryę i działa. Rosyan powitano zaraz na wstępie natarczywym ogniem ręcznéj broni, który trwał ze stron obu aż do późna w nocy. Turcy licząc na posiłki z Izakczy walczyli z całą wściekłością byle nie stracić bateryj, tak że Rosyanie przebywszy rzekę, rażeni z bateryj, tudzież 4 dział konnéj artyleryi i od flankierów tureckich nie mogli kroku naprzód postąpić. Dopiero około północy Rosyanie ogromne poniosłszy straty wzieli szturmem baterye. Jeńcy przy téj sposobności w liczbie 90, a między tymi pułkownik Ali bej odprowadzeni zostali do Izmaiła. Sadik pasza naczelnik ochotników, który bronił bateryi został po jéj zdobyciu rozsiekany przez Rosyan. (W innem miejscu piszą, że go tam wcale nie było). Wojsko regularne biło się zacięcie, ale baszibozuki i tatarzy drapnęli zaraz z Islam paszą i hanem Murzą bejem. Strata obustronna jest niezmierna. Turcy opuścili miasto spokojnie, dopiero w nocy 25 kiedy Rosyanie wyszli z miasta obozować, mnóstwo hołoty poczęło w mieście strzelać i rabować, a na odgłos tego trzy bataliony Rosyan weszło do miasta pochwytało rabusiów i we dwie godziny spokojność przywróconą została.

Gazeta Tryestska podaje ze Smyrny 29go marca, iż w upłyniony czwartek odpłynęła między innemi ztamtąd goeletta austryacka „Artemisia“ udając się do Aten, a na jéj pokładzie oficer grecki Pittakos, który długi czas zostawał pod opieką austryackiego konsulatu na fregacie austryackiéj „Bellona“. Powodem tego była następująca okoliczność: Około dwóch miesięcy temu, kapitan grecki Pittakos przybył do Smyrny podobno dla odwiedzenia krewnych swoich, a jak mówiono, w misyi propagandy greckiéj, aby zebrać składki i zaciągnąć młodzież grecką tu osiadłą. Wieść ta doszła do uszu gubernatora, który chciał aresztować oficera; wszelako ten odjechał był już do Syryi, ale 24go marca powrócił właśnie z Bajrutu. Ostrzeżony przez przyjaciół swoich Pitakos, zapytał konsula greckiego p. Kseno, czy go obronić zdoła w potrzebie, zanim parowiec Lloyda wyruszy do Aten. Konsul grecki udał się przeto do gubernatora o wyjaśnienie powodu niebezpieczenstwa, jakie poddanemu greckiemu zagraża, ale właśnie przybył wtedy do Smyrny Nechet bej, poseł turecki w Atenach, który zerwał był z rządem greckim stosunki dyplomatycze i ten utwierdził gubernatora w zdaniu, że Pittakos jest emisaryuszem. Gubernator odpowiedział p. Kseno, że z tych powodów oficera każe aresztować na statku Lloyda i do Stambułu odesłać. Kapitan Lloyda niemógł naruszać przepisów, wedle których nie wolno tym statkom nikogo przechowywać w czasie pobytu swego w porcie. Konsul jlny austryacki p. Weckbecker wdał się w tę sprawę, a p. Pittakos przeniósł się na fregatę austryacką „Bellona.“ Z tego powodu powstał spór; gubernator zarzucał konsulowi i kapitanowi „Bellony,“ iż protegują powstanie Greków, a ci odrzucili ten zarzut twierdząc, iż gubernator niema dowodów w ręku aby Pittakos był emissaryuszem. Tymczasem oficer grecki odpłynął nocą na goelecie „Artemisia. Sprawa ta jakoby odwrotna strona sprawy Koszty będzie, zapewne przedmiotem dyplomatycznych korespondencyj.

Księstwa Naddunajskie.

Rząd rosyjski traktuje Wołochów uznających zwierzchnictwo Sułtana jako buntowników, czego najlepszym dowodem następujący rozkaz bar. Budberga nadzwyczajnego komisarza Księstw wydany do szefa departamentu wojskowego w dniu 3 kwietnia:

„Przejrzawszy obok raportu W. Exc. z dnia 17go lutego (1 marca) przedłożony mi wyrok sądu wojennego względem ukarania czterech Graniczan nazwiskiem Lepedat Wlad Florca, Mitrake Dinka Blauer, Preda Stoika Guza i Lepedat Iwan Kiliwicz, którzy z bronią w ręku w czasie rekonesansu pod Kalafatem schwytani zostali, nakazuję aby wyrok zapadły skazujący ich na dożywotnie roboty w kopalniach soli zmniejszony był do lat 10. Akta tego procesu mają mi być zwrócone dla zachowania ich w archiwum.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 kwietnia. JExc. Namiestnik hr. Gołuchowski przybywszy dzisiaj rano ze Lwowa, wyjechał zaraz koleją żelazną do Wiednia.

Komitet żywienia ubogich w Krakowie.

Od dnia 16 marca do dnia 17 kwietnia rozdał ubogim żywności ciepłéj kwartowych porcyj 23,377 i tyleż porcyj chleba, zupy bez chleba 4,800 porcyj.

Wpływy składkowe były następujące: Odziedziczona pozostałość po dawnym Komitecie wynosi	złr. 469	kr. 48
Awans udzielony przez Magistrat m. Krakowa .	„ 300	„ —
Składki dotychczasowe uczyniły	„ 2546	„ 12
Razem	„ 3316	„ —
Wydatki. Urządzenie kuchni parowéj i sprawienie naczyń potrzebnych kosztowało . . .	„ 309	„ —
Na opał i inne pomniejsze potrzeby wydano .	„ 60	„ 12
Żywność ubogich przez dni powyższe kosztowała	„ 1363	„ 7
Ogółem	„ 1732	„ 19
Zostaje w gotowiźnie i zapasach żywności .	„ 1583	„ 41

Jakkolwiek od dnia 17 b. m. część znaczna ubogich ma się poświęcić pracy, pozostająca przecież i tejże pracy nie zdolna wyglądać będzie miłosierdzia i współbliźnich litości; bo szczupłe zapasy którémi rozrząda Komitet, ledwo na miesiąc wystarczą. Ale ufamy w Bogu i we współczuciu tutejszych mieszkańców.

— Czytamy w Kronice Gazety Lwowskiéj: „Okropne szkaradzieństwa donoszą z Węglówki, wioski należącéj do dominium Korczyna w Jasielskiém. Siostra zabiła siostrę, ciało w kawały posiekała i z młodszem rodzeństwem, dwoma braćmi warzyła, piekła i zjadła; i to jak się ze śledztwa okazuje, z widocznéj zaciekłości, bynajmniéj z nędzy albo niedostatku. Węglówka na-

leży do wiosek zamożniejszych w obwodzie, nigdy z tamtąd nie było zażalenia na niedostatek, a w spichrzu gromadzkim dziś jeszcze stoi dla potrzebnych otwarty zapas 44 korcy i 20 garncy zboża. Brzydka ta familia zowie się Lewczak, nie zna ojca, a matka z kochanem potomstwem bawiła się zdejmowaniem skór z padłego bydlęcia, koni, nierogaciżny, psów i kotów, a ścierwem, jak mówi doniesienie, wszyscy się paśli. Młodsza siedmnastoletnia Barbara Lewczak nieścierpiała nigdy słabowitéj swojéj siostry Maryi, o lat dwa starszéj, prześladowała ją zawsze, i teraz we dwa tygodnie po śmierci matki zarznęła ją 26go marca.

— Od zaprowadzenia znaczków pocztowych w Austryi, liczba listów w całéj monarchii pocztą przesyłanych wynosiła w 1851 roku nieco wyżéj nad 31 milionów; w 1852 r. 36,591,800; w 1853 r. 41,711,000, w trzecim już więc zaraz roku podniosła się przeszło na 10 1/2 milionów.

— W tych czasach narobił w Londynie wiele hałasu proces, w którym osoby z najwyższych warstw społeczeństwa pierwszą grają rolę. Przez 5 dni przez które trwał proces, dzienniki zdawały szczegółowy raport z najdrobniejszych okoliczności jego. Krótka treść onego jest taka. Bogaty książe Manchester, jeszcze jako lord Mandeville pojął był w r. 1822 córkę jenerała Sparrow, która mu przyniosła dochód z dwóch majątków w Irlandyi dającycb roczną rentę netto 18,000 f. st., z tém zastrzeżeniem, iż umierając będzie niemi mogła dowolnie rozrządzić. Księżna miała czworo dzieci i zapisała im jeszcze za życia cały swój majątek. Późniéj wszakże popadła w pewien rodzaj obłędu, a na kilka tygodni przed śmiercią które przepędziła w szaleństwie, książe nakłonił ją do obalenia dawnego testamentu i zapisania jemu samemu całego majątku, z obowiązkiem zadosyć uczynienia „życzeniom" matki, aby o dzieciach pamiętał. Książe ożenił się potém powtórnie, zaniedbał dzieci z pierwszéj żony, a jej familia wytoczyła mu proces, w którym lubo testament uznanym został jako prawomocny, tyle wszakże wyszło na jaw brudów, iż książe chcąc jako tako ratować się jeszcze w opinii publicznéj oddał dobra dzieciom.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 13go do dnia 14go kwietnia: Ignacy Stawarski ze Sącza. Antoni Swoboda ze Sambora. Bonawentura hr. Bukowski z Izdebków. Józef Dobiecki z Miechowa. Wacław Lisowiecki z Jasła. Ignacy Chądzyński z Wiednia. Otto Ende z Opawy. Wincenty Fedorowicz z Krzeczowic. Seweryn Dziokowski ze Lwowa.

Wyjechali: Józef Dr. Kwaśniewski do Wiednia. Adam Kiciński do Znajmu. Wojciech Paczeński do Opawy. Antoni Krump do Pragi. Firely do Zadaru. Bar. Marschall do Wiednia. Dr. Kohn do Rzeszowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 15go kwietnia:* — Metaliki 5-pr. 83 3/4. — Metaliki 4 1/2-pr. 76 3/4. — Metaliki 4-pr. 69 1/4. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2 1/2-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19 1/2 z ciągu. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 134 1/2. — Londyn 13 kr. 8. — Paryż 159. — Akcye Bankowe 1210. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 15 kwietnia. Banknoty. austr. ż. 83 1/2 pł. 83. Pruski kurant ż. 112, pł. 111. — Ruble srebrne nowe ż. 104 1/2. — pł. 103. — Cwancygiery nowe ż. 108, pł. 107 1/2. — Cwancygiery stare ż. 106 3/4 pł. 106 1/2. Imperyały ż. 35 15, pł. 35. — Dukaty austr. i holend. ż. 21 — pł. 20 15. — 20frankowe ż. 35 8 pł. 35 —. Listy zast. pol. ż. 90 1/2 pł. 90. — Listy Zast. galic. ż. 93 1/6 pł. 92 1/2.

Kurs lwowski d. 12 kwietnia. Dukat holend. 6 złr. kr. 10. — Dukat ces. 6 złr. 12 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 48 kr. — Rubel ros 2 złr. 5 kr. — Talar pruski 2 złr. 2 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 30 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 92 kr. 15 w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

URZĘDOWE.

N. 7772. **Concurs** (352-1-3)

Einer Revidentenstelle und drei Revisions-Akcessistenstellen für die Rechnungs-Abtheilung der Krakauer Bau Direktion.

Für die technische Rechnungs-Abtheilung der in Krakau zu errichtenden Bau-Direction, wird ein Revident als einstweiliger Geschäftsleiter mit dem Gehalte jährlich 900 fl. ferner werden drei Revisions-Assistenten mit den Gehalten jährlich 700 fl. dann beziehungsweise 600 und 500 gulden angestellt.

Bewerber um diese Dienstposten haben ihre gehörig commentirten Gesuche unter Nachweisung ihrer bisherigen Dienstleistung, dann ihrer erwerbenen bautechnischen und Rechnungskentnisse und unter Angabe, ob und in welchem Grade sie mit den in Krakau und in den 6 westlichen Kreisen Galiziens angestellten Baubeamten verwandt oder werschwägert sind, im ordnungsmässigen Dienstwege längstens bis 1. May d. J. bei dem Landes Präsidium in Krakau einzubringen.

N. 7520. **Kundmachung** (326—2-3)

Bei der am 1ten April 1854 vorgenommenen 255ten (73ten Ergänzungs) Verlosung der älteren Staatsschuld ist die Serie N. 107 gezogen worden. Diese Serie enthält Banko-Obligationen a 2 1/2 % mit dem Nummeren 98,802 bis 100,032 im Gesammtkapitalsbetrage von 1,014,446 fl. und im Zinsenbetrage nach dem herabgesetzten Fusse von 25,361 fl. 9 xr.

Diese Obligationen werden nach den Bestimmungen des a. h. Patentes v. 21. März 1818 gegen neue zu dem ursprünglichen Zinsfusse in Cm. verzinsliche Staatsschuldverschreibungen umgewechselt werden.

Dies wird zu Folge Weisung des hohen Finanz Ministeriums v. 1. M. Z. 6117 l. M. zur algemeinen Kenntniss gebracht.

Krakau am 6ten April 1854.

Franz Graf Mercandin
k. k. Landespräsident.

Obwieszczenie

Przy odbytem w dniu 1 kwietnia 1854 r. 255m (73m uzupełniającem) losowaniu dawniejszego długu państwa, wyciągniętą została Serya N. 107. Serya ta obejmuje obligacye Banku 2 1/2 procentowe z numerami 98,802 do 100,032 w łącznéj summie kapitalnéj złr. 1,014,446 i w kwocie procentowéj według zniżonéj stopy 25,361 złr. 9 kr.

Obligacye powyższe wedle przepisów najwyższego patentu z dnia 21 marca 1818 wymienione zostaną na nowe do pierwotnéj stopy procentowéj w monecie konwencyjnéj uprocentowane obligacye długu państwa.

Co niniejszém w skutek polecenia Wysokiego c. k.-Ministerstwa Skarbu z dnia 1 b. m. N. 6117 do powszechnéj podaje się wiadomości.

Kraków dnia 6go kwietnia 1854.

Franciszek Hrabia Mercandin
Prezydent c. k. Rządu krajowego.

Nr. 285. **Ediktal Vorladung.** (296—3)

Von Seit des Łużner Bezirks-Mandatariates werden nachbenannte, ohne Obrigkeitlicher Bewilligung abwesende militärpflichtige Indiwiduen aufgefordert, sich binnen 14 Täge hieramts einzufinden, und auf den Assentplatz zu stellen, wiedrigens diese, als Rekrutirungsflüchtlinge angesehen würden — als

aus dem Dorfe Łużna Johann Piwowar Haus Nr. 167.
„ „ „ Moszczenica. Joseph Bajorski Nr. 176; Joseph Dobek Nr. 165; Joseph Brach Nr. 126; Adalbert Gucwiński Nr. 34; Johann Ciesla Nr. 83; Stanislaus Orlowski Nr. 81; Nastel Herbstmann Nr. 237; Walentin Wszołek Nr. 207; Johann Proszak Nr. 245; Erasm Soczek Nr. 42.
„ „ „ Szalowa. Anton Cwiklik Nr. 47; Joseph Koziol Nr. 29.
„ „ „ Wola Łużańska. Laurenz Migdor Nr. 23; Paul Gaber Nr. 22.
„ „ „ Bielanka. Gregor Klimkowski Nr. 40; Nikolaus Marczyk Nr. 47; January Horoszczak Nr. 4; Gregor Repela Nr. 22; Wasil Czupik Nr. 48;
„ „ „ Zborowice. Johann Wasilkoski Nr. 83; Michäl Truhan Nr. 130; Mathias Tabiś Nr. 46; Johann Kutyma Nr. 107; Stanislaus Jamrozy Nr. 58.
„ „ „ Siedliska. Leon Ossowski Nr. 87, Titus Ossowski Nr. 87.

Dominium Łużna den 10 März 1854.

Nr. 160. **Edictal Vorladung.** (271—3)

Valent. Mroczka Haus Nr. 82 aus Samoklęski.
Franz Kudłaty „ 131 „
Sebast. Kicilinski „ 2 „
Kasm. Bors „ 43 aus Mrukowa werden vorgeladen, binnen 6 Wochen hieramts zu erscheinen, widrigens sie als Rekrutirungsflüchtlinge behandelt werden würden.

Dominium Samoklęski am 14 März 1854.

(266) **Edikt.** (3)

Michael Poradzisz aus Osieczany Nr. 28, hat binnen 6 Wochen vor der Ortsobrigkeit zu erscheinen, widrgens er als Rekrutirungsflüchtling behandelt wird.

Dominium Osieczany 28 Jänner 1854.

Inseraty.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Corfu 9 kwietnia. Angielskie i francuskie okręta przy tessalskich brzegach otrzymały rozkaz zatrzymywania każdego okrętu dla przekonania się, czy niedowozi broni lub amunicyi dla powstańców, a w razie znalezienia takowéj, każdy okręt ma być przyaresztowany. Niemogą również jońskie okręta przyjmować na pokład żadnego podróżnego bez legalnego paszportu.

Turyn 13 kwietnia. Mówią że książę Valentinois otrzymał pozwolenie wrócenia do Monaco.

Rosyanie przeprawiają się od 1go często przez Dunaj między Rassową i Sylistryą znaczniejszemi oddziałami, przyczém krwawe staczają utarczki z Turkami. Siły tych ostatnich mają być znaczne na téj przestrzeni. Droga wiodąca od wału Trajana do Bazarczyku fortyfikowaną jest na trzech punktach. Pod Oltenicą, Dżiurdżewem i Turnu tak jak dotychczas potyczki prawie nieprzerwane. Omer pasza miał nakazać ruchy wojsk ku Dunajowi, a pod Bazarczykiem zbiera podobno 80,000 wojska, z którém chce pod wał Trajana podstąpić. Dziesięć okrętów angielskich handlowych z amunicyą i prowiantami przypłynęło do Warny, a trzy nadejdą z namiotami.

W Gallipoli stanęło 1500 strzelców winceńskich i 2400 Anglików. Wszystkie domy w całéj okolicy zajęte na kwaterunki. W Konstantynopolu obawa przed rozruchami. Patrole przebiegają miasto; nikomu bez kawassa niewolno po 11téj wieczór wyjść na ulicę. Hotel rosyjski zostaje pod opieką internuncyatury, posłowie mocarstw nieniemieckich czyn li przedstawienia, aby Porta nie wydalała Greków, ale przedstawienia te nie skutkowały.

Pressa wiedeńska donosi z Konstantynopola 3go b. m., iż wieść się rozeszła o bitwie morskiéj. Flota rosyjska wypłynęła z Sebastopolu na spotkanie floty połączonéj płynącéj ku Odesie i uderzyła na nią. Skutek nie wiadomy. W każdym razie pisze korespondent, musiało zajść coś ważnego nad Dunajem lub na morzu, gdyż wszystkie okręty tureckie z wojskiem jakie mogło być rozporządzone, wysłane zostało do Bejkos, aby ztamtąd na morze wypłynąć.

Gazeta Tryestska dodaje, iż kupiecki statek grecki płynący z morza słyszał kanonadę pod Warną, stąd wieść o zdobyciu Warny.

Z oświadczeń lorda Clarendon w Izbie lordów okazuje się, że admirałowie flot połączonych na morzu Czarnem znieśli się z tureckim komendantem twierdzy Kustendże, i że stojąca tamże dywizya floty jest zawsze w gotowości niesienia pomocy Turkom w razie potrzeby. — Według ostatnich zaś depesz z Kawarny część flot połączonych wyruszyła ku Sebastopolowi.

Dziennik *Patrie* jakkolwiek formalnie niezaprzecza, ale podaje w wątpliwość śmierć pułkownika Dieu, oporając się na tem, że jeśli jak donoszą nastąpiła d. 30go to wiadomość o niéj dojść jeszcze do Francyi nie mogła.

W dalszym ciągu reform jakie rejentka Parmy zaprowadza, zniosła ona świeżo dekreta wydane przez zmarłego księcia na dniu 1 i 15 marca r. b. Pierwszy z nich tyczył się rozpisania pożyczki przymusowéj, drugi upoważniał ministerium skarbu do wydania bonów skarbowych do wysokości nieoznaczonéj. Dla pokrycia więc obecnych wydatków krajowych, wydane teraz być mają obligacye w summie 2,400,000 franków, które w 4ch latach, mają być umorzone. Księżna Rejentka same chce się przyłożyć do pokrycia braków w funduszach krajowych.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	335'''00	+ 6° 9	44 4	płzachodni słaby	pogoda z chmurami		+ 8°8	0°2
„	10	334 09	+ 2° 9	77 2	ppnzachodni „	pogoda	koło przy księżycu		
15	6	333 22	+ 0° 4	86 9	„ „	„	szron		

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni